

(Il Tempo - A.Austini) Gorszy start niż mówią same wyniki. Nikt nie wyobrażał sobie wspinaczki tego rodzaju Di Francesco, który doszedł do przerwy reprezentacyjnej z krwawiącą porażką i trzema meczami, ogółem, zagranymi źle.

Pięć straconych goli tak jak punkty straty do Juve i Napoli, jeśli te wygrają swoje mecze dziś i jutro, trzy próbowane ustawienia bez uzyskania pół pewności, seria starych i nowych bohaterów znajdujących się poza kondycją, gra, której nie ma i otoczenie, które przez piętnaście dni będzie dolewać oliwy do ognia.

"To co wyłania się z tych meczów - analizuje trener Giallorossich - to to, że nie dajemy już poczucia solidności z poprzedniego sezonu. Straciliśmy zbyt dużo goli, byliśmy drugą najlepszą obroną ligi, teraz pozwalamy rywalom na zbyt dużo strzałów. Na początku wystawiłem trójkę w obronie, aby dać więcej pewności drużynie, ale tym razem to nie funkcjonowało i tym samym popełniłem błąd. W pierwszej połowie oni zrobili dużo więcej od nas, w finale meczu mogliśmy nawet wygrać, teraz wynik wpływa na wszelkie oceny". Statystyki mówią jasno: 26 strzałów do 6 na korzyść Rossonerich. *"To nie tylko kwestia taktyczna, ale mentalna. Brakuje nam determinacji - kontynuuje Di Francesco - i zastanawiam się ze swoimi współpracownikami czy jest też problem fizyczny, gdyż zaczynamy zawsze powoli i rozwijamy skrzydła w drugiej połowie".*

Widać już jasne sygnały zdenerwowania Dzeko, który wybuchł po 1-0 przeciwko Fazio i Manolasowi, z kolei po przerwie czepiał się El Shaarawyego i trenera. *"Nie miał nic do mnie, ale narzekał na swojego kolegę - wyjaśnia Eusebio - powiedziałem mu tylko, aby myślał o grze".* Nie wypowiada się nadal na temat wartości kadry zrewolucjonizowanej przez Monchiego. *"Nie zrobię żadnych pochopnych ocen, powiem tylko, że musimy się szybko obudzić. Jesteśmy na początku, wszystko jest do odzyskania i muszę zainterweniować, aby odnaleźć pewną równowagę".* To będzie długa przerwa reprezentacyjna.

Autor: abruzzo